

*Intensywne
doznania #1*

NIEGRZECZNY SZEFEF

WHITNEY G.



WHITNEY G.

*Intensywne
doznania #1*

NIEGRZECZNY
SZEFE

PRZEŁOŻYŁA
Sylvia Chojnacka



TYTUŁ ORYGINAŁU:

Naughty Boss

Redaktor prowadząca: Marta Budnik

Wydawca: Agata Garbowska

Redakcja: Aleksandra Zok-Smoła

Korekta: Beata Wójcik

Projekt okładki: Łukasz Werpachowski

Zdjęcie na okładce: © Dima Sidelnikov (Shutterstock.com)

DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2016 Whitney G.

Copyright © 2020 for the Polish edition by Wydawnictwo KobiECE Łukasz Kierus

Copyright © for the Polish translation by Sylwia Chojnacka, 2020

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I

Białystok 2020

ISBN 978-83-66436-92-3



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:
www.facebook.com/kobiece



WYDAWNICTWO
KOBIECE

www.wydawnictwokobiece.pl

Wydawnictwo KobiECE

E-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl

Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie

www.wydawnictwokobiece.pl

Szef

Michael

Manhattan, Nowy Jork

Gdy ostatnio moja twarz znajdowała się na pierwszej stronie gazety, przynajmniej nagłówek się zgadzał. To, na co teraz patrzyłem, było grubymi nićmi szyte, nawet jak na kogoś z tak skandaliczną i ociekającą seksem reputacją jak ja.

*Playboy i dyrektor Wydawnictwa Leighton
zostawia zapłakaną kobietę w hotelowym holu
po wielogodzinnym głośnym seksie na balkonie.*

Przerzuciłem strony „The National Enquirer”, szukając szczegółów odnośnie do tak zwanego „zaufanego źródła”, jednocześnie powstrzymując się od

przewracania oczami. Według brukowca uprawiałem seks z tą kobietą w apartamencie na ostatnim piętrze hotelu i po prostu postanowiłem ją zostawić, by móc uprawiać seks z kimś innym. Według kobiety, która najwyraźniej zmyśliła tę bzdurną historię, moje słowa brzmiały dokładnie tak: „Dziękuję ci za to, że pozwoliłaś mi przelecieć tę cipkę. A teraz nadszedł czas, bym zerznął inną. Wiesz, gdzie są drzwi”.

Nie wspomniano również o tym, że ta sama kobieta niedawno została oskarżona o krzywoprzysięstwo w sprawie dotyczącej kradzieży, ale tabloidy nigdy nie były zainteresowane prawdą. Ich interesuje tylko sprzedaż.

Udało mi się przeczytać cały artykuł, nie reagując, ale przy ostatniej linijce nie mogłem się powstrzymać od śmiechu: „Plotka głosi, że niegrzeczny dyrektor uprawia seks z dwiema różnymi kobietami każdego dnia tygodnia. I podobno prowadzi prywatny kalendarz dotyczący swojego życia erotycznego”.

Pokręciłem głową.

Mam tylko jedną kobietę na każdy dzień tygodnia...

Wrzuciłem gazetę do kosza i przypomniałem sobie, że miałem wysłać krótką wiadomość do kobiet, z którymi zobaczą się w tym tygodniu. Na wtorek miałem Lisę, na środę – Mariah, na czwartek – Hannah, a na piątek – Tiffany.

MICHAEL: Nie mogę się doczekać spotkania z Tobą.

Ich odpowiedzi pojawiły się w tej samej kolejności.

LISA: Ja też się nie mogę doczekać 😊

MARIAH: Nie mogę się doczekać, aż znowu Cię zerznę...

HANNAH: Daj znać, jeśli będziesz chciał to przelożyć na wcześniej 😊

TIFFANY: Do usług 😊

Zostało mi kilka minut do spotkania o szóstej. Położyłem na biurku karton z książkami z dysponendy wydawniczej. Zaparzyłem dwa dzbanki kawy, otworzyłem nowy notatnik. A potem niecierpliwie czekałem na swoją asystentkę.

Już dawno przestałem wierzyć w to, że zjawi się kiedykolwiek przed rozpoczęciem jakiegoś spotkania, bo ona zawsze spóźnia się pięć minut. Mieszka w budynku dosłownie po drugiej stronie ulicy i za każdym razem zaskakuje mnie niestworzonymi wymówkami usprawiedliwiającymi spóźnienie.

Dziesięć minut po szóstej zwątpiłem w nią. Piętnaście minut po szóstej zacząłem się zastanawiać, czy słusznie uważałem ją za najbardziej niekompetentną asystentkę, a dwadzieścia minut po szóstej ugiąłem się i przywołałem ją do swojego gabinetu.

– Tak, panie Leighton? – odpowiedziała po pierwszym sygnale.

– Czy zapomniałaś, że mieliśmy dzisiaj omówić wybór książek na zimę? – zapytałem. – Wiesz, co sądzę o tym, by wszystko było na czas.

– Och, tak! Bardzo przepraszam! Pochłonęły mnie raporty, ale już idę.

Rozłączyła się i po kilku minutach weszła do mojego gabinetu, niosąc pudełko z podpisanymi książkami. Położyła je na biurku i usiadła naprzeciwko.

– Chwileczkę. – Uniosła rękę. – Czy zanim zaczniemy, mogę spytać pana o coś osobistego?

– Nie.

– A jeśli to coś ważnego?

– Nie może być ważne, jeśli to coś „osobistego”, bo nie masz prawa wiedzieć niczego o moim życiu prywatnym.

– Czy naprawdę jest pan aż tak zły, jak twierdzą tabloidy? – zapytała, unosząc brew. – Przykładowo: kiedy pan znajduje czas, by sypiać z tymi wszystkimi kobietami, skoro zawsze jest pan tutaj i pracuje?

A mógłbym przysiąc, że powiedziałem „nie”.

Posłałem jej beznamiętne spojrzenie.

– Zasługuję na to, by wiedzieć, dla jakiego człowieka pracuję – zapytała i skrzyżowała ręce na piersi. – Tym bardziej jeśli ten człowiek chce, bym zachowała w tajemnicy to, jak trudno jest być jego podwładną.

– Czy pani grozi mi szantażem?

– Nie. – Uśmiechnęła się. – Po prostu naprawdę chcę wiedzieć, czy pańskie życie erotyczne jest tak ekscytujące, na jakie kreuje je prasa. Tak naprawdę uważam, że to cholernie pociągające, a tak na marginesie dodam, że totalnie jestem skłonna przytknąć oko na zakaz spoufalania się, jeśli będzie mnie pan chciał kiedyś sprawdzić. – Zamilkła i po chwili dodała ciszej: – Ja też potrafię być niegrzeczna w sypialni. Może pan mieć moją cipkę i może mnie pan zostawić po wszystkim w hotelowym holu, jeśli ma pan taką ochotę.

Jezu...

– Czy możemy się zająć pracą? – Przewróciłem oczami. – Musisz się skupić na tytułach, które ci zleciłem, żebyśmy jutro mogli je przesłać do działu marketingu.

– A więc zaraz po tym mogę sobie iść?

Nie, zaraz po tym cię zwolnię...

– Tak. – Odchrząknąłem. – Co sądzisz o nowości Grishama?

– Jakiej nowości?

– O jego ostatniej książce. – Wskazałem na powieść, którą przyniosła, egzemplarz okazowy książki pod tytułem *Świstak*. – To jeden z trzech prawniczych thrillerów, które miałaś przeczytać w tym miesiącu.

– Och, tak. – Podniosła książkę w twardej oprawie i ją przekartkowała. – Uważam, że jest naprawdę niezła. Bardzo prawnicza i bardzo thrillerowska.

– Czy możesz powiedzieć coś więcej?

– Naprawdę spodobała mi się okładka. – Przesunęła po niej palcem. – Sprawiała, że się wciągnęłam. Te łodzie zadokowane na tle pomarańczowego zachodu słońca robią wrażenie. Sądzę, że grafik zasługuje na nagrodę.

Cisza.

– Wróćmy jednak do thrillerów – odezwałem się w końcu. – Miałaś przeczytać też pięć romansów. Który polecisz najbardziej?

– Cóż... – zaczęła, pochylając się, by nalać sobie kawy do kubka. – To był trudny wybór, naprawdę, ale... spośród tych wszystkich wspaniałych książek, które mi pan zlecił, wydaje mi się, że najbardziej spodobała mi się ta, która skończyła się prawdziwym „i żyli długo i szczęśliwie”.

– Każdy romans tak się kończy, Penelope. – Poczulem, że ciśnienie mi skacze. – Właśnie dlatego nazywają się cholernymi romansami.

– Naprawdę? Wow. Nie wiedziałam. To chyba podobały mi się wszystkie.

Popatrzyłem na nią, zaciskając szczęki. Od dnia, w którym zaczęła tu pracować, podejrzewałem, że jest trochę niekompetentna. A dokładniej od momentu, gdy powiedziała: „A więc ma pan wydawnictwo i wydaje pan tylko książki? A dlaczego nie filmy?”. Jednak jakimś cudem przymknąłem na to oko. Ale to? To jakieś bzdury, a ona była znacznie gorsza niż jakakolwiek inna asystentka, która poległa i została zwolniona.

– Czy ty w ogóle przeczytałaś jakąkolwiek książkę z dysponendy, Penelope?

– Nie, ale tylko dlatego że nie wiedziałam, czy muszę to zrobić osobiście. – Siorbnęła kawę. – To znaczy książki zostały przeczytane, ale nigdy nie mówił pan, że ja je muszę przeczytać osobiście.

– Co ty mi, do cholery, próbujesz przez to powiedzieć?

– Mówię, że zastosowałam inteligentne metody pracy. Zatrudniłam wirtualną asystentkę i płacę jej kilkaset dolarów miesięcznie za czytanie książek. Och, i jeszcze wysłałam kilka do książkowych blogerów, których obserwuję na Facebooku. Oni żyją z czytania książek, więc pewnie skończą te egzemplarze sygnałne prędzej niż później. Da pan wiarę? Oni najwyraźniej... lubią czytać, co nie?



WYDAWNICTWO
KOBIECE

Spodobał Ci się fragment tej książki?

Zamów ją w naszej księgarni

www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

 www.facebook.com/kobiece



ul. Andersa 40A
15-113 Białystok

e-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl

tel. 731-019-059